

*Krystyna Czerni, Nowosielski / Piękny album poprzedzony znakomicie napisanym i mądrym szkicem; z niecierpliwością czekam na biografię malarza, nad którą autorka pracuje od kilku lat.*

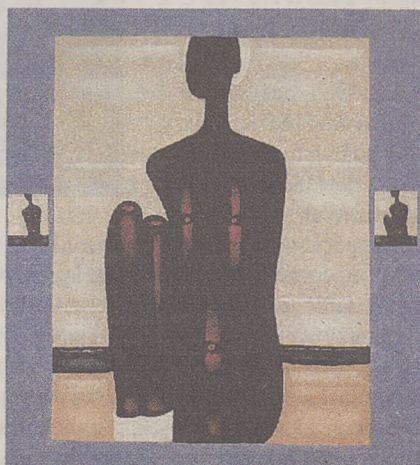
## Obrazy z nieba

JACEK MAJ

1. O malarstwie Jerzego Nowosielskiego pisano, że jest nowoczesne, uwięzione w schemacie, odkrywcze, monotonne, pełne erotyzmu, mistyczne, perwersyjne, abstrakcyjne, przedstawiające, anielskie, diabelskie, wysmakowane, ocierające się o kicz, radosne, smutne, kubistyczne, surrealistyczne, bizantyńskie, impresjonistyczne. Różnorodność wykluczających się określeń sugeruje nie tyle interpretacyjne problemy komentatorów, ile raczej niewyczerpane bogactwo twórczości krakowskiego malarza. Cokolwiek powiemy o jego obrazach, będzie prawdą jedynie cząstkową.

2. „Oglądając obrazy Nowosielskiego – pisał Jerzy Tchórzewski – odnosi się wrażenie, że wzrok nasz, począwszy od pierwszego planu ich przestrzeni, zmienia gwałtownie swój kierunek z wertykalnego na horyzontalny, że penetrując tę przestrzeń biegnie w górę. Bo w tym to kierunku ta przestrzeń rozwija się i otwiera. Już nawet najbliższe jej plany zachowują się podobnie jak najodleglesze plany górskiego krajobrazu – płaskie, zachodzące za siebie, stanowiące tamę dla wzroku, jak gdyby granicę naszej rzeczywistości, za którą jest coś innego”. Bliki, prześwity, mgławice, rozbielone płaszczyzny w tajemny sposób komunikują się z każdym elementem kompozycji. Przeciwwagę dla zimnego błysku stanowi oranżowy kwadrat, czerwone słońce jarzy się na jasnobrazowym tle, zieloną połąć lasu przecina świetlista rysa. Nowosielski potrafi w niezwykły sposób bawić się kolorem. Wiele jego dzieł to mistrzowskie „fugi” na zadany temat. Malarska przestrzeń abstrakcji, martwej natury, pejzażu, aktu czy sceny religijnej budowana jest w podobny sposób. Wystarczy zmrużyć oczy przed wizerunkami świętych czy cerkwi, aby przekonać się, że każdy dobry obraz realistyczny jest dobrym obrazem abstrakcyjnym.

3. Czy obrazy Nowosielskiego są ikonami? Biblia określa człowieka, który został stworzony na obraz i podobieństwo Boże, jako „ikonę Boga”: „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę” (Rdz 1, 27), zaś Chrystusa nazywa „ikoną” Boga: „On jest obrazem Boga niewidzialnego” – mówi św. Paweł (Kol 1, 15). Ojciec staje się widzialny poprzez Syna, ponieważ „Boga nikt nigdy nie widział; ten Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, [o Nim] pouczył” (J 1, 18). W greckiej patrystycznej i bizantyńskiej myśli koncepcja obrazu odnosiła się zarazem do Boga i Jego Wcielenia, Objawienia, człowieka i sztuki sakralnej. Grzegorz z Nyssy przyrównywał malowa-



Jerzy Nowosielski, „Czarny akt”, 1994 r.

nie ikony do aktu stwarzania człowieka, według Orygenes (przeciwnika ikon) dusza ludzka w swej części intelektualnej i duchowej była namalowana przez Chrystusa – „najlepszego malarza”, zaś Bazyli Wielki relację Syna do Ojca nazywał relacją pomiędzy obrazem a pierwowzorem.

W teologicznym systemie Pseudo-Dionizego Areopagity (V-VI wiek), który nawiązując do filozofii neoplatonickiej (pojęcie Absolutu – Piękna) rozwinął w duchu chrześcijańskim koncepcję emanacji i gradualistycznej struktury wszechświata, obraz związany jest ze swoim nadprzyrodzonym pierwowzorem, umożliwia wzniesienie się poprzez kontemplację rzeczywistości materialnej do rzeczywistości duchowej. Ikona może więc stać się dostrzegalnym symbolem „prawdziwego światła”, pośredniczyć pomiędzy wiernym a Bogiem. Wedle zasady emanacji „boska energia” zstępuje w postaci kształtów widzialnych; dlatego pierwowzór może objawiać się w obrazie. W tradycyjnej ikonie złote tło, symbolizujące światło – „absolutną metaforę Boga”, przenosi odbiorcę w inny wymiar. Nowosielski wypełnia tło swoich obrazów wszystkimi kolorami tego świata. „Dywanowo” namalowane plaże, lotniska, łązienki, poprzecinane kolejkowymi szynami lasy wydają się wielką scenografią do misterium spotkania człowieka ze Stwórcą. Poprzez geometryzację form obraz zostaje oczyszczony z detali, niemal „nagi”. „Najdoskonalszym studium pejzażu – mówi malarz – jest studium pustyni. (...) A na czym polega istota nagości? Na tym, że tam nie ma nic, że tam jest możliwie najmniej z tego, co mogłoby być. Rozbieranie człowieka to jest doprowadzanie do stanu pejzażu pustynnego, brak to jest istota nagości, nieobecność czegoś”.

4. Pomimo licznych publikacji o Nowosielskim sądzę, że nadal nie zdajemy sobie w pełni sprawy, jak niezwykle zdarzył się nam malarz. Wydany niedawno nakładem Znaku album „Nowosiel-

ski” wyróżnia się nie tylko znakomicie napisanym, głęboko mądrym szkicem Krystyny Czerni, ale i starannym opracowaniem graficznym Kuby Sowińskiego. Ujęty w krótkie sekwencje wstęp autorka rozpoczyna od przybliżenia „domowego pogranicza” prawosławnej i katolickiej kultury, w których wzrastał przyszły artysta, oraz „wojennych azylów”, jakimi były krakowska Kunstgewerbeschule oraz lwowski klasztor studytów, gdzie uczył się malować. Dalszy rozwój artystycznej osobowości Nowosielskiego zostaje przedstawiony według biograficzno-problemowego klucza: podrozdział „alchemia ciała” opowiada o akcie i erotyzmie, „szkielet świata” – o oczyszczającym doświadczeniu abstrakcji, „wymknąć się przeznaczeniu” – o eksperymentach z przestrzenią obrazu, „ariergarda”, „teologia nieoswojona”, „rezonans duszy”, „przestrzeń wiary” – o dialogu z tradycją w sztuce i teologii. Obecnej w całym malarstwie Nowosielskiego eschatologicznej perspektywie poświęcone są końcowe rozważania zatytułowane „nieznajoma kraina”. Ponieważ w tekście pojawiają się nowe interesujące szczegóły dotyczące np. młodości Nowosielskiego, z niecierpliwością będę czekał na ich rozwinięcie w biografii malarza, nad którą Krystyna Czerni pracuje od kilku lat.

Wśród zamieszczonych w książce ponad 250 ilustracji znajdują się m.in. fotografie nieznannej szerzej polichromii Nowosielskiego z cerkwi greckokatolickiej pw. Zaśnięcia NMP w Lourdes (1984). Reprodukcjom towarzyszą cytaty z wypowiedzi artysty oraz krytyków i przyjaciół, w tym Mieczysława Porębskiego, Tadeusza Różewicza, Ryszarda Przybylskiego, Leona Tarasewicza. Publikację zamyka kalendarium z wyborem archiwalnych zdjęć oraz katalog projektów i realizacji sakralnych malarza.

Gdy przeczytałem uwagę Jana Tarasina: „Największą zagadką tej sztuki jest to, że osiągnąwszy tak rozległy rezonans społeczny i tak szeroki międzynarodowy zasięg swego oddziaływania, mogła się zrodzić jedynie na małym skrawku ziemi pomiędzy Lwowem i Krakowem”, pomyślałem: skoro po wojnie zniszczeniu uległo tak wiele ikon i cerkwi, to może malarstwo Nowosielskiego jest kolejną szansą, abyśmy stali się bardziej otwarci na dziedzictwo chrześcijańskiego Wschodu? Trudno przecież dzisiaj o piękniejszy i bardziej przekonujący dowód, że prawosławie stanowi integralną część naszej kulturowej tożsamości. Tym wszystkim, którzy posądzą mnie w tym miejscu o przesadę, przypominam – najbardziej czczonym obrazem w Polsce jest ikona Matki Boskiej Częstochowskiej. ■